

PERIODYK DLA DZIECI BOŻYCH

Uczcie się



2/2021

PERIODYK DLA DZIECI BOŻYCH

Uczcie się

SPIS TREŚCI

ROZWAŻ, CO MÓWIĘ

Wstań i chodź	3
Objawienie Jana – komentarz c.d.	6
Abraham – przyjaciel Boży c.d.	9
Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb	12
Ittaj i jego poświęcenie dla Dawida	14
Kilka wydarzeń z życia Piotra	16

DZIAŁ DLA DZIECI

Odwiedziny w nocy	19
-------------------------	----

DZIAŁ DLA MŁODZIEŻY

Onezyfor	23
----------------	----

DZIAŁ DLA MAŁŻEŃSTW

Rodzina jako miejsce błogosławieństw	25
--	----

INFORMACJA Z PÓL MISYJNYCH

Gujana	29
--------------	----

Kurs Biblijny nr 3 Pascha	32
Kurs biblijny (odpowiedzi z kursu nr 2)	36

Wydawca:

Rozpowszechnianie Literatury Chrześcijańskiej
ul. Waryńskiego 42A, 43-190 Mikołów
e-mail: rlch@rchl.pl
www.rlch.pl

Druk:

Wydawnictwo ARKA
www.arkadruk.pl

Wstań i chodź!

W Dziejach Apostolskich w rozdziałach od 8 do 10, spotykamy Pana mówiącego do jednego ze swoich sług: „Wstań i idź!”. To znaczy: opuść swoją znaną ci sytuację, swoją „strefę komfortu” i idź, wypełnij zadanie, które mam dla ciebie! Zadanie, które Pan daje, jest inne w każdym przypadku. Rodzaj służby też jest za każdym razem inny.

Filip

A anioł Pański rzekł do Filipa, mówiąc: Wstań i idź na południe drogą, która prowadzi z Jeruzolimy do Gazy. Jest to droga pustynna. I powstawszy, poszedł. A oto Etiopczyk, eunuch, dostojnik królowej etiopskiej Kandaki, który zarządzał jej wszystkimi skarbami, a przyszedł do Jeruzolimy, aby się modlić (Dz. Ap.8,26, 27).

Filip, ewangelista, był pierwszym, który usłyszał wezwanie Pana: „Wstań i idź!”. Pracował on z Bożym błogosławieństwem w Samarii. Wielu ludzi dzięki jego posłudze uwierzyło w Zbawiciela (w. 5-8). To właśnie w tej sytuacji do ewangelisty dotarło wezwanie Pana.

Zrozumiałbym to dobrze, gdyby Filip odpowiedział: „Ależ Panie, ja tu wykonuję pożyteczną pracę. Jestem potrzebny w Samarii. Jest tam tak wiele do zrobienia. Poza tym, jaki jest pożytek z mojego udania się w opuszczone miejsce?” Jednak z ust Filipa nie słyszymy takich obaw. Biblia opisuje chwalebny odpowiedź tego sługi w jednym zdaniu: „Wstał i poszedł”. Jak piękne i proste jest posłuszeństwo tego sługi wobec woli i wskazówek swego Pana!

W drodze do Gazy Filip spotkał eunucha etiopskiego i głosił mu ewangelię o Jezusie Chrystusie. Urzędnik przyjął poselstwo z wiarą i został ochrzczony.

Z tej historii każdy wierzący, który chce służyć Panu, może nauczyć się dwóch ważnych lekcji:

Pan nie zawsze mówi nam z góry, dlatego daje nam pewne zadanie lub co się stanie, jeśli będziemy posłuszni Jego poleceniu. On po prostu chce, aby Jego słudzy zaufali i byli Mu posłuszni.

W oczach Pana, jedna dusza w samotnym miejscu jest tak samo cenna jak wielu ludzi w mieście. On może wysłać swoje sługi na misję tylko po to, aby odwiedzić jedną osobę, która potrzebuje pomocy lub zachęty.

Ananiasz

Pan zaś do niego: Wstań i idź na ulicę Prostą, i zapytaj w domu Judy o Saula z Tarsu; oto właśnie się modli (Dz. Ap. 9,11).

W Dziejach Apostolskich 9 znajdujemy dramatyczne wydarzenie, które prowadzi do nawrócenia Saula. W drodze do Damaszku ma spotkanie z Panem, który rzuca go na ziemię i ukazuje mu się z nieba. Wtedy Saul pyta: „Co mam czynić, Panie?”. To pytanie charakteryzuje życie apostoła Pawła od tego dnia. Otrzymuje tę samą odpowiedź, nad którą zastanawiamy się w tym artykule: „Ale wstań i idź do miasta, a będzie ci powiedziane, co masz czynić” (w. 6). Podobnie jak Filip, Saul wypełnia to polecenie w prostym posłuszeństwie.

Teraz Pan przemawia do innego sługi mieszkającego w Damaszku. Jest to pewien uczeń o imieniu Ananiasz. On także otrzymuje polecenie: „Wstań i chodź!”. Jaka jest jego reakcja? Jest to zupełnie inna odpowiedź niż Filipa. Ananiasz zgłasza pewne zastrzeżenia: „Panie, słyszałem od wielu o tym człowieku, jak wiele zła wyrządził Twoim świętym w Jerozolimie. I oto ma on władzę od arcykapłanów, aby związać wszystkich, którzy wzywają Twojego imienia” (w. 13.14). Ananiasz mówi: „Panie, to jest trudne i niebezpieczne zadanie. Ten człowiek prześladowa wiernych!”

Pan łaskawie odnosi się do obaw swojego niespokojnego sługi i daje mu dalsze wyjaśnienia: „Lecz Pan rzekł do niego: Idź, albowiem mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela; Ja sam bowiem pokażę mu, ile musi wycierpieć dla imienia mego” (w. 15.16). Po tej odpowiedzi Ananiasz idzie i wchodzi do domu. Jakże serdecznie wita Saula: „Bracie Saulu, Pan mnie posłał” (w. 17).

Możemy mieć pełne zaufanie do naszego Pana. Niemniej jednak, może się zdarzyć, że coś nas niepokoi w obliczu zadania, które On nam daje. Wtedy możemy swobodnie dzielić się z Nim swoimi wątpliwościami. Następnie, kiedy On wzywa nas do pracy, wstańmy i idźmy. On da nam wszystko, czego potrzebujemy, aby wykonać Jego zlecenie.

Piotr

A gdy Piotr zastanawiał się jeszcze nad widzeniem, rzekł mu Duch: Oto szukają cię trzej mężowie; wstań przeto, zejźdź i udaj się z nimi bez wahania, bo Ja ich posłałem

(Dz. Ap 10,19,20).

W Dziejach Apostolskich 10 dowiadujemy się, jak rzymski setnik Korneliusz dochodzi do wiary w Jezusa Chrystusa i zostaje zbawiony. Ale najpierw Pan musi przygotować swego sługę Piotra do tego specjalnego zada-

nia, tak, że jest on gotowy, aby przynieść ewangelię łaski do ludzi z narodów. Na podstawie późniejszych słów Piotra zauważamy, jak bardzo to przygotowanie było konieczne: „i rzekł do nich: Wy wiecie, że dla Żyda przestawanie z ludźmi innego plemienia lub odwiedzanie ich jest niezgodne z prawem; lecz Bóg dał mi znak, żebym żadnego człowieka nie nazywał skalanym lub nieczystym” (w. 28).

Pan pozwala Piotrowi zobaczyć wizję. Ogarnęło go „uniesienie”. „I ujrzał otwarte niebo i zstępujący jakiś przedmiot, jakby wielkie lniane płótno, opuszczane za cztery rogi ku ziemi; były w nim wszelkiego rodzaju czworonogi i płazy ziemi, i ptactwo niebieskie. I odezwał się do niego głos: Wstań, Piotrze, zabijaj i jedź” (w. 10-13). Piotr jednak odmawia: „W żadnym wypadku, Panie! Nigdy bowiem nie jadłem nic plugawego ani nieczystego” (w. 14). Wtedy Pan oświadcza mu: „Tego, co Bóg oczyścił, nie uważaj za nieczyste!” (w. 15). Dzieje się tak trzykrotnie.

Podczas gdy Piotr zastanawia się nad tym, co oznacza ta wizja, do drzwi domu, w którym się znajduje, pukają jacyś mężczyźni. Teraz Piotr zostaje pouczony przez Pana: „Ale powstań, zejdź i idź z nimi, nie wątpiąc, bo Ja ich posłałem.” Czy Piotr nauczył się tej lekcji? Tak, w rzeczy samej! Następnego dnia wyrusza i udaje się z tymi ludźmi do Korneliusza. Towarzyszy mu kilku braci z Joppy. Ze słów Piotra

skierowanych do rzymskiego setnika jasno wynika, że wizję z nieczystymi zwierzętami odebrał on jako lekcję udzieloną mu przez Pana: „lecz Bóg dał mi znak, żebym żadnego człowieka nie nazywał skalanym lub nieczystym” (w. 28).

W naszym życiu zdarzają się sytuacje, w których Pan przygotowuje nas do późniejszego zadania, które chce, abyśmy wykonali. Wtedy możemy czuć się jak Piotr. Znajdujemy się w trudnej, niewytłumaczalnej sytuacji i zastanawiamy się, co to wszystko znaczy. Jakże błogosławione jest to, gdy później możemy sobie uświadomić: to Bóg mnie czegoś nauczył! Jesteśmy więc gotowi wstać i iść, gdy tylko Pan nas wezwie.

MICHAEL VOGELSANG



Księga Objawienia – komentarz (c.d.)

Rozdział 4

1. Niebo otwarte - Jan ma wstąpić do nieba (w. 1).
2. Sądny tron Boga w niebie (w. 2.3).
3. 24 starców zasiada na tronach (w. 4).
4. Wokół tronu słychać błyskawice, głosy, grzmoty i widać pochodnie (w. 5).
5. Morze szklane i cztery żywe istoty (w. 6-8).
6. Żywe istoty głoszą świętość Boga i oddają Mu chwałę (w. 9).
7. Starcy upadają i oddają cześć Bogu (w. 10-11).

Rozdziały 4 i 5 są wprowadzeniem do sądów, sceną w niebie. Tutaj znajdujemy przygotowania do ustanowienia Królestwa Chrystusa na ziemi. Rozdziały te dają odpowiedź na pytanie: Kto może wykonać sądy na ziemi?

Wstępujący do nieba Jan (4,1), obrazuje pochwylenie wszystkich prawdziwych wierzących (1. Tes. 4,14-18), które nastąpi pod koniec chrześcijańskiej ery zbawienia, przed sądami (por. 3,10). Jan widział rzeczy, które jeszcze dziś są przyszłością (por. trójdzielny podział Objawienia w rozdz. 1,19). Po pierwsze, widzi tron w niebie. To Bóg zasiada na tronie, ale objawiony w człowieku Jezusie Chrystusie; dlatego też Bóg dał Mu również, jako Synowi Człowieczemu, władzę sądenia (Jan 5,26.27; Dz. Ap. 17,31) i dał Mu wszelką władzę (Mat. 28,18). Dwa drogic kamienie, jaspis i karneol, odzwierciedlają Jego chwałę jako Stwórcy (por. 21,10.11). To On, sprawuje nad

wszystkim rządy i ma zamiar oczyścić ziemię przez sąd. Tęcza w kolorze szmaragdu ma wskazywać na Jego obietnice. Bóg objawił tęczę po potopie, aby ludzie pamiętali o Jego obietnicy, że już nigdy więcej nie zniszczy ziemi potopem (1. Mojż. 9).

24 starców są obrazem wszystkich świętych, którzy żyli na ziemi w czasie pochwylenia i tych, którzy zmarli w tym momencie – od czasów Adama do Pięćdziesiątnicy, jak i od Pięćdziesiątnicy do pochwylenia. Będą oni z Chrystusem sprawować sądy, a następnie z Nim królować, będąc kapłanami (białe szaty) i królami (złote korony) (por. 1,6; 1. Piotra 2,5.9). Przerażające zjawiska (błyskawice, głosy i grzmoty) pochodzą z tronu Boga. Duch Boży w swym działaniu jest widziany jako pochodnia (por. rozdz. 1,4); ogień jest obrazem trawiącej świętości Boga (Hebr. 12,29), w której Chrystus dokona sądu. Przed tronem Jan widzi szkliste morze, tutaj

nie zmieszane z ogniem (por. 15,2). Święci przed tronem nie potrzebują już wody oczyszczenia, ponieważ są teraz całkowicie bezgrzeszni.

Następnie Jan widzi cztery postacie, które mają oczy i po 6 skrzydeł. Są to cechy aniołów, ale jednocześnie symbolizują one cechy Boga lub Pana Jezusa:

- Lew (król zwierząt) = siła
- Cielec = wytrzymałość
- Człowiek = duch, zrozumienie
- Orzeł = prędkość

Cechy te charakteryzują również sądy. Żywe postacie czuwają nad świętością Boga, wołając dzień i noc: Święty, święty, święty. Wychwalają Boga jako Jahwe (Wiecznego), jako Elohim (Boga Stworzyciela) i jako Szaddai

(Wszechmogącego) (por. rozdz. 1, 8) oraz jako Tego, który był, który jest i który ma przyjść, jako Tego, który się nie zmienia i jest zawsze taki sam, zarówno w swojej świętości i sprawiedliwości, jak i w swojej miłości i miłosierdziu wobec ludzi. W końcu sądy odbędą się dla wybawienia sprawiedliwych i wprowadzenia Królestwa Sprawiedliwości i Pokoju. Żywe istoty oddają Bogu chwałę, cześć i dziękczynienie. 24 starszych przyłącza się do uwielbienia Boga i rzuca swoje korony przed tron.

Werset 11 po raz kolejny potwierdza, że to Bóg zasiada na tronie, reprezentowany przez Jezusa Chrystusa. Jest Synem Człowieczym, a zarazem odwiecznym Synem Bożym i Stwórcą (por. Jan 1,1-3; Kol. 1,15; Hebr. 1,3).

Rozdział 5

1. Ten, który siedzi na tronie, ma zapieczętowaną księgę (w. 1).
2. Kto jest godzien otworzyć księgę? Nikt, ani w niebie, ani na ziemi (w. 2.3).
3. Lew z pokolenia Judy może otworzyć księgę (w. 4.5).
4. On jest Barankiem jakby zabitym; Baranek ma 7 rogów i 7 oczu i otrzymuje księgę (w. 6.7).
5. Żywe postacie i starcy upadają przed Barankiem - starcy mają harfy i kadzidła i śpiewają nową pieśń (w. 8-10).
6. Aniołowie, żywe istoty i starcy wywyższają Baranka (w. 11.12).
7. Wszystkie stworzenia łączą się w uwielbieniu dla Baranka (w. 13.14).

Na tronie zasiada Bóg (rozdz. 4), ale reprezentowany przez Pana Jezusa, który objawił Boga. On jest obrazem

Boga (Kol 1,15). W swojej prawej ręce ma księgę zapisaną wewnątrz i na zewnątrz, która jest zapieczętowana.

Przypomina ona akt własności. Pojawia się jakby pytanie: Do kogo należy ziemia? Przez upadek dostała się ona pod panowanie diabła, księcia tego świata (Jana 12,31; 14,30; 16,11). Kiedy Pan Jezus dokonał dzieła odkupienia na krzyżu, odkupił ziemię i ludzi na niej. Bóg w swoim planie postanowił, że w Królestwie Pokoju w Chrystusie, niebo i ziemia znajdą się wspólnie jako całość pod panowaniem jednej Głowy (Efez. 1,10). On sam jest godzien otworzyć księgę i złamać jej 7 pieczęci. Poprzez pytanie anioła, cała uwaga skupia się na godności Jezusa. Odkupienie ziemi oznacza również, że zostanie ona oczyszczona przez sąd, aby nadawała się do przyjęcia błogosławieństw Bożych w Królestwie Pokoju.

Ponieważ nie znaleziono nikogo, kto mógłby otworzyć lub zajrzeć do księgi, Jan płacze. Ale wtedy przychodzi do niego jeden z 24 starców, którzy mają wgląd w Boże plany, i mówi mu, że nie musi płakać. Jest ktoś, kto pokonał wszelkie przeszkody, wszelki opór ze strony szatana: Lew z pokolenia Judy. Lew jest królem zwierząt, a więc obrazem Pana Jezusa jako Króla królów. W Księdze Rodzaju 49,9.10 znajdujemy pierwsze odniesienie do Niego jako Lwa z plemienia Judy. Tam jest On również nazywany Schilo (= przynoszący odpocznienie, wprowadzający pokój). Co więcej, On jest Korzeniem Dawida. On otworzy księgę, złamie jej pieczęcie i dokończy Boży plan odkupienia w odniesieniu do ziemi.

Jan widzi Baranka, który stoi pośrodku tronu, jak gdyby został zabity. Baranek jest symbolem Pana Jezusa jako człowieka na ziemi, ponieważ został brutalnie uśmiercony przez ludzi. Równocześnie Bóg dał Go jako Baranka, aby zgładzić grzech świata (Jana 1,29). Teraz On ma dokonać sądu i przejąć władzę. Tron jest otoczony przez 4 żywe postacie i 24 starców. Uczestniczą oni w sprawowaniu sądów. Siedem rogów jest symbolem wszechmocy Chrystusa jako Króla, a siedmioro oczu symbolem Jego wszechwiedzy. Siedmioro oczu wskazuje także na Ducha Świętego, przez którego Pan przeprowadzi sądy. Potem On przychodzi i bierze księgę z ręki Tego, który siedzi na tronie. Widzimy tu paralelę do Księgi Daniela 7,13.14: „I widziałem w widzeniach nocnych: Oto na obłokach niebieskich przyszedł ktoś, podobny do Syna Człowieczego; doszedł do Sędziwego i stawiono go przed Nim. I dano mu władzę i chwałę, i królestwo, aby mu służyły wszystkie ludy, narody i języki, Jego władza – władzą wieczną, niezmienną, jego królestwo – niezniszczalne“.

W chwili, gdy Baranek bierze księgę, 4 żywe postacie i 24 starców oddają cześć Barankowi. Starcy mają harfy i złote czasze pełne kadzidła. Harfy towarzyszą pieśniom pochwalnym, a kadzidło w złotych czaszkach jest obrazem modlitw świętych, którzy w tym czasie przebywają na ziemi (por. rozdz. 7). W czasach Starego Te-

stamentu kadzidło było ofiarowywane przez kapłanów. W Psalmie 141,2 Dawid modli się, aby Bóg przyjął jego modlitwę jako kadzidło. Nie chodzi tu o modlitwy samych starszych o ich własne sprawy, ale o modlitwy świętych, którzy są na ziemi w czasie sądów i wtedy wołają do Boga. W związku z ofiarowaniem kadzidła starcy śpiewają nową pieśń, w której wywyższają Baranka i Jego godność. Śpiewają o Baranku otwierającym pieczęcie, ponieważ został zabity i nabył ludzi dla Boga ze wszystkich narodów i uczynił ich królmi i kapłanami, którzy będą również panować nad ziemią. Starcy nie myślą w tych chwilach o sobie, ale o świętych, którzy są na ziemi i których reprezentują kapłańsko.

Teraz chwała się wzmagają: Jan słyszy głos wielu aniołów. Nie słyszymy ich śpiewu, – śpiew jest przywilejem odkupionych – ale oni wywyższają Baranka, a w szczególności 7 Jego atrybutów: moc, bogactwo, mądrość, siłę, cześć, chwałę i błogosławieństwo. Potem przyłączają się wszystkie stworzenia w niebie i na ziemi: wywyższają Tego, który siedzi na tronie, i Baranka, i oddają Mu czworaką chwałę: błogosławieństwo, cześć, chwałę i moc, na wieki wieków. Żywe postacie potwierdzają uwielbienie słowem Amen, starcy upadają z czią i uwielbieniem. Słowa uwielbienia nie są słyszane; być może dlatego, że starcy nie mogą go ubrać w odpowiednie słowa.

W. MUECHER

Abraham, przyjaciel Boży (c.d.)

Odpowiedź wiary

Kiedy Pan objawił się Abrahamowi, natychmiast czytamy: „Wtedy zbudował tam ołtarz Panu, który mu się ukazał (1. Mojż. 12,7). Słowa te bez wątpienia mówią o uwielbieniu. W Liście do Hebrajczyków czytamy o wierzących którzy wyszli do Chrystusa poza obóz. W ten sposób okazali oni nie tylko charakter pielgrzymów, nie mających żadnego trwałego miejsca zamieszkania, ale również charakter chwalców, którzy: „...składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają Jego Imię. (Hebr. 13,13-15).

W ten sposób Abraham uświadomił sobie nie tylko chwałę ziemi, którą zazna w odległej przyszłości, ale także zauważył chwałę Tego, który mu się ukazał. Prezent jaki otrzymał od Boga (ziemię) zrodził prawdziwą wdzięczność. Ale wielkość Dawcy uczyniła go czcicielem. Tak jest zawsze. Uwielbienie jest bowiem potrzebą naszych serc, które są wypełnione chwałą dla osoby, którą podziwiamy.

Źródło wiary

Po piąte, Abraham „wzywał imienia Pana” (1. Mojż. 12,8). To pokazuje jego zależność od Pana. Bez względu

na sytuację, trudy jego wędrówki i niedostatki oraz pokusy, które go nachodziły, bez względu na opór, jaki napotkał, Abraham miał zawsze niewyczerpane źródło pomocy, bo mógł wzywać imienia Pana, imię Pana.

Bogobojni ludzie zawsze znajdują swoje źródła pomocy w Panu Jezusie, niezależnie od tego, jak trudne przeżywają chwile. W czasie zepsucia ludzi przed potopem, byli tacy, którzy, jak Kain, „odeszli od obecności Pana”. Ale byli też ludzie bogobojni, którzy zaczęli „wzywać imienia Pana” (1. Mojż. 4,16.26). Także w mrocznych czasach proroka Malachiasza, byli pobożni ludzie, którzy znaleźli swoje źródło pomocy w Panu. Czytamy tam: „Tak to mówili między sobą ci, którzy boją się Pana, a Pan uważał i słyszał to. I tak została spisana przed nim księga pamiątkowa dla tych, którzy boją się Pana i czczą Jego Imię” (Mal. 3,16).

W początkowym okresie istnienia zgromadzenia, wierni byli znani jako ci, „którzy wzywają Tego imienia” (Dz. Ap. 9,21). W czasie prześladowań zwrócili się do swego Pana. A w czasie odstępstwa ostatecznych dni chrześcijaństwa, nadal będą tacy, „którzy będą wzywać Pana z czystego serca” (2. Tyt. 2,22).

Jakkolwiek imponująca jest wiara Abrahama, to jednak wiemy, że był on tylko człowiekiem. Powinniśmy pamiętać, że był on człowiekiem o takich samych uczuciach i skłonnościach jak my. Nikt nie może kroczyć ścieżką wiary bez poddawania się próbom.

Próby te spotykają nas, abyśmy z jednej strony mogli rozpoznać naszą słabość, a z drugiej łaskę i wierność Boga.

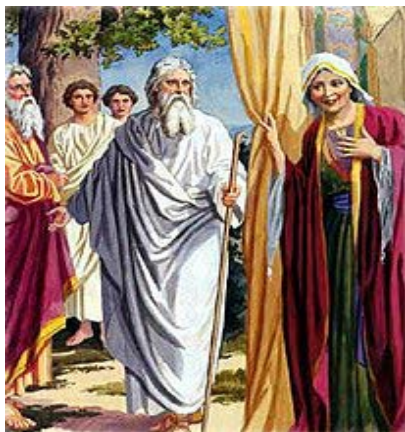
Niewierność Abrahama

W życiu Abrahama, próba przysłała w postaci głodu. To była ciężka próba, „bo głód był dotkliwy”. (1. Mojż. 12,10). Jeśli Pan pozwoli na głód, może On bez wątpienia zaspokoić wszystkie potrzeby swoich umiłowanych w czasie takiego głodu. Niestety, Abraham poddaje się presji swoich potrzeb, które stają pomiędzy nim a Panem. Postępuje zgodnie z dyktatem swojego rozumowania lub tak zwanego zdrowego rozsądku. W rezultacie na pewien czas zbacza z drogi wiary i „idzie do Egiptu” (1. Mojż. 12,10). Zamiast ufać Bogu, Abraham schodzi „w dół” do świata, by tam szukać pomocy. I kiedy uczynił zły krok, odkrywa, że choć jego najpilniejsze potrzeby zostały zaspokojone, to jest konfrontowany z nowymi problemami. Były one spowodowane sytuacją, w której sam się postawił. Bał się, że zostanie zabity z powodu piękności swojej żony Saraj, którą Egipcjanie mogliby chcieć mu zabrać.

Postawiwszy się w sytuacji, w której nie jest już w stanie polegać na Bogu, aby go chronił, jest on pozostawiony tylko własnym siłom, aby stawić czoła tej nowej trudności. Pozostawiony sam sobie, zniża się nawet poniżej poziomu świata i postępuje jako kłamca.

Swoją dwuznaczną wypowiedzią – czyli kłamstwem – próbuje chronić siebie kosztem żony.

Niewiara, spowodowana własną oceną i własnym działaniem, zazwyczaj prowadzi do tego samego zła, którego chce się uniknąć. Ktoś powiedział: „Synowie ludzcy chcieli zbudować wieżę, aby się nie rozproszyć. Ale Pan rozproszył ich w momencie kiedy ją zbudowali (1. Mojż 11, 4-9). Abraham obawiał się, że faraon może wziąć jego żonę, (jak gdyby Bóg nie mógł temu przeszkodzić), dlatego radzi jej



aby mówiła, że jest jego siostrą. więc faraon bierze ją do swojego domu. Podobnie działo się w czasie życia Elimelecha. Ze strachu opuszcza on ziemię Boga, aby uciec przed śmiercią głodową. ale w ziemi moabskiej, do której przybył spotkała go śmierć (Rut 1,1-3).

Abraham, czyniąc fałszywy krok nie tylko uratował się od śmierci głodowej ale nawet pomnożył swój ma-

jątek. Ale za jaką cenę! W Egipcie nie może rozbić namiotu ani zbudować ołtarza. Nie może tam również wzywać imienia Pana.

Wierność Boga Abrahama

Ale pomimo tych błędów, Bóg pozostaje wierny. „Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże” (Rzym. 11,29). Bóg nie rezygnuje ze swojego ludu, gdy ten zawiódł. On działa na naszą korzyść nawet wtedy, gdy musimy cierpieć z powodu naszej głupoty. Również w tym przypadku Bóg zadziałał na korzyść swego błądzącego sługi. Czytamy: „Lecz Pan dotknął faraona i jego dom ciężkimi plagami z powodu Saraj, żony Abrahama” (1. Mojż. 12,17).

Po odkryciu oszustwa Abrahama, zostaje on odrzucony przez świat, do którego poszedł. Faraon mówi: „...A teraz, tu jest żona twoja, weź ją i odejdz” (1. Mojż. 12,19). Faraon również dopilnował, aby Abraham rzeczywiście odszedł, bo „posłał po niego ludzi, aby go odprowadzili wraz z jego żoną” (1. Mojż 12.20). To smutne, gdy świat odsyła wierzących, nie dlatego, że byli wierni, wiernych świadków dla Boga, ale dlatego, że wykazali się haniebnym zachowaniem.

Tak więc dobroć Boża sprawia, że jego biedny sługa może ponownie wydostać się z tego złego położenia, ale nie bez wyrzutów sumienia i wstydu.

H. SMITH

Nie mamy tu nic prócz pięciu chlebów i dwóch ryb

„Oni zaś mu powiedzieli: Mamy tutaj tylko pięć chlebów i dwie ryby”. Mateusza 14,17

Wy, uczniowie Jezusa, widzicie przed sobą w tym dniu tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci głodnych chleba życia. Ci ludzie wydali swoje pieniądze na to, co nie jest chlebem, czym nie mogli zaspokoić swoich potrzeb. Słabną z głodu na swoich drogach i są zagubieni, gdyż brak im poznania. Co gorsza, gdy mdleją, są tacy, którzy udają, że ich karmią.

Chcą im ofiarować przesady i kamienie zamiast chleba i węże zamiast ryb. Formaliści proponują tym głodnym duszom swoją ofertę, która rzekomo ich nasyci. Niewiara będąca w ich sercach kpi z ich apetytu i przekonuje, że nie są w ogóle głodni, ale tylko trochę nerwowi.

Tak, jak nie można zaspokoić pragnienia kropelkami wody i wypełnić usta ich cieniem, tak nie można zadowolić duszy urojeniami. Mdleją, mdleją, są bliscy śmierci. Ci, którzy udają, że się o nich troszczą, tylko naigrawają się z ich potrzeb.

Wy, uczniowie Jezusa, zauważcie wielkie wyzwania, które jest przed waszymi oczami! Otwórzcie teraz oko waszego zrozumienia, niech wasze

uczucia będą poruszone, niech wasze serce bije ze współczucia na widok tych milionów! Błagam was, jeśli nie możecie im pomóc, płaczcie nad nimi!

Słyszę, jak zastanawiacie się w swoich sercach i szepczecie do siebie nawzajem: „Kimże my jesteśmy, by nakarmić ten tłum? Tych głodnych, tęskniących do pokoju duszy jest prawie tyle, co piasku na brzegu morza.” Tak, to prawda. Ale pamiętajcie, że to jest Wasze zadanie. Bóg nakazuje wszystkim ludziom, aby pokutowali, a wy macie Jego polecenie, aby im o tym powiedzieć.

O, bracia moi, wiecie, że On czynił dobro. Ale pamiętajcie też, że On powiedział: „Kto wierzy we mnie, te uczynki, które ja czynię, będzie też czynił, a nawet większe od tych czynić będzie, bo ja idę do Ojca mego”. Niech wielkość tego zadania tym gorliwiej mobilizuje was do pracy.

Słyszę was mówiących z niezadowolaniem: „Tych ludzi jest mnóstwo, a nasze środki są niewielkie”. Mamy tylko pięć bochenków z mąki jęczmiennej i dwie ryby, w dodatku są one bardzo małe. Co to jest na tak wielu? Nie jesteśmy bogaci w środki i nie posiadamy możliwości, aby wyposażyc naszych misjonarzy, by wysoko podnieśli sztandar krzyża. Nie mamy zbyt wielu mówców. Czujemy swoją słabość”. Niektórzy z was mogą dodać: „Co ja mogę zrobić osobiście? Jaki mogę mieć z tego pożytek? A cóż może zrobić tak niewielu chrześcijan? Świat będzie się śmiał z tak słabej

ekipy. Tak, gdybyśmy mieli wielkich i szlachetnych ludzi po naszej stronie! Gdyby tylko bogaci ze swoimi skarbami należeli do nas, wtedy moglibyśmy coś zdziałać!” Już słyszę westchnienie starego człowieka: „Och, czuję misję, ale moje siły słabną, ponieważ świat zbliża się ku upadkowi. Stoję na skraju grobu, słaby i bezradny, bezsilny.”

Pozwólcie, że zdradzę wam, że my, którzy jesteśmy jeszcze młodzi, czujemy to samo. Wydaje się, że stoimy sami naprzeciw niezliczonej armii, jak dziecko, które próbuje przesunąć górę swoimi delikatnymi rączkami. Nasze lata uciekają, a nieśmiertelne dusze giną, piekło się wypełnia, ludzie wpadają w jego zatracającą otchłań.

Im bardziej czujemy naszą odpowiedzialność, tym bardziej czujemy naszą bezsilność. „Panie, wezwałeś nas do pracy, która jest dla nas zbyt ciężka. Nie potrafimy jej sprostać. Upadamy do Twoich stóp i wyznajemy, że nie potrafimy nakarmić takiej rzeszy”.

Czy właśnie powiedzieliśmy, że „nie potrafimy?” Musimy cofnąć to

słowo i zamiast tego powiedzieć: „Panie, musimy! Czujemy naszą słabość, ale Ty nas prowadzisz, pozwól nam w Twojej mocy nakarmić głodnych i nie ustawać”.

A On rzekł: Przynieście mi je tutaj – Mat.14,18.

Nasz obowiązek zaczyna się od ślepego posłuszeństwa pierwszemu poleceniu Jezusa: „Przynieście mi je tutaj!”

„Panie, to są bochenki jęczmienne, tylko pięć”.

„Przynieście mi je tutaj!”

„Są tylko dwie ryby. To nie jest warte zachodu. Nie możemy ich zatrzymać dla siebie?”

„Nie, przynieście mi je tutaj!”

„Ale to tylko małe rybki”.

„Przynieście mi je tutaj!”

Obowiązkiem Kościoła, gdy patrzy na swoje środki i stwierdza, że są one niewystarczające do jego pracy, jest przynieść wszystko, co ma, do Jezusa Chrystusa.



Jest brat, który mówi: „Zostało mi niewiele pieniędzy”.

„Nieważne” - mówi Pan Jezus - „przynies do Mnie to, co tu masz”.

„Ach”, mówi inny, „mogę poświęcić bardzo mało czasu na czynienie dobra”.

„Przynies mi go tutaj”.

„Mam tylko słabe zdolności” - mówi ktoś. „Moja wiedza jest niewielka, moja mowa jest godna pogardy”.

„Przyniescie mi je tutaj!”

Każdy dar, który ma Kościół, musi być przyniesiony do Chrystusa i Jemu oddany.

Teraz zapamiętajcie to sobie - mówię poważne słowa, których niektórzy z was może nie będą w stanie przyjąć - jeśli jest coś, co macie na tym świecie, a czego nie poświęćcie sprawie Chrystusa, to okradacie Pana! Każdy prawdziwy chrześcijanin oddał wszystko Chrystusowi, kiedy stał się Jego własnością. Od tego momentu nie nazywa niczego co ma, swoim, ale wszystko uważa za własność Pana. Nie jesteśmy wierni sprawie Pańskiej, jeżeli tak nie jest. Przyniescie wszystko, wy słudzy Boży, co do tej pory ukrywaliście. „Wypróbujcie mnie, mówi Pan Zastępów, czy nie otworzę wam okien niebieskich i nie spuszczę na was błogosławieństw w obfitości”.

C.H. SPURGEON

Ittaj i jego poświęcenie dla Dawida

Lecz Ittaj odpowiedział królowi: Jako żyje Pan i jako żyje mój pan, król, że będę tam, gdzie będzie mój pan, król, czy na śmierć, czy na życie; tam będzie twój sługa. (2. Samuela 15,21).

Słowa te wypowiedział Ittaj Gitejczyk do Dawida. Patrząc z ludzkiego punktu widzenia, nie miał on w sytuacji, w której znalazł się Dawid, wielu powodów, by tak się poświęcać:

- Ittaj pochodził z Gad, miasta Filistynów, którzy od długiego czasu byli zażartymi wrogami Izraela. Gad było także miastem pochodzenia olbrzyma Goliata, którego Dawid zabił przed wielu laty.
- Poza tym, Dawid był w tym momencie niechcianym królem. Musiał uciekać z Jerozolimy, ponieważ jego syn Absalom dokonał rewolty, aby zająć tron ojca. Popularność Dawida jako króla znalazła się obecnie w „dołku”. Ludzie byli przeciwko niemu. Absalom przeciwnie, był sympatycznym, popularnym i atrakcyjnym mężem, który obwołał się królem.
- Ittaj znał króla Dawida od krótkiego czasu. Nie był on zaufanym przyjacielem Dawida. Wydaje się, że dopiero wczoraj przybył do Dawida z 600 żołnierzami i poprzysiął mu swoją wierność.

- Dawid nie rozkazał mu ani go nie prosił o to, aby przy nim pozostał. On ostrzegł Ittaja przed niebezpieczeństwami oraz zapewnił go, że jego odejście nie sprawi mu przykrości (wiersz 20).

Odpowiedź Ittaja była jasna: *Jako żyje Pan i jako żyje mój pan, król, że będę tam, gdzie będzie mój pan, król, czy na śmierć, czy na życie; tam będzie twój sługa* (w. 21).

Ta wzruszająca odpowiedź pozwala nam, chrześcijanom, zastanowić się, czy my żyjemy w tak szczerym poświęceniu dla Pana Jezusa? Wiemy, że kiedyś byliśmy dalekimi od Boga, a według sposobu myślenia – wrogami Bożymi. Ale przez krew Zbawiciela zostaliśmy pojednani z Bogiem. Zauważyliśmy również, że Chrystus nie jest popularny w tym świecie. Jesteśmy świadomi, że ten, kto Go naśladuje, musi liczyć się z niezrozumieniem, odrzuceniem i prześladowaniem. Nie jesteśmy zmuszani, aby mu służyć i żyć dla Niego. Nie, to miłość Pana Jezusa pobudziła nas do ufności, poświęcenia i wierności. Nasze motto brzmi: „Życiem dla mnie jest Chrystus” (Fil. 1,21). Czy ty należysz do takich chrześcijan, których poświęcenie dla Chrystusa można porównać z poświęceniem Ittaja?

Tak samo, jak płonąca pochodnia w ciemną noc, tak poświęcenie Ittaja dla Dawida oświetla tę ciemną scenę. Wydaje się, że panowanie wymknęło

się z jego rąk, gdy Absalom zorganizował bunt przeciwko niemu.

W tej smutnej sytuacji jeszcze bardziej zadziwia nas poświęcenie Ittaja. Chociaż Dawid został odrzucony przez swój lud, a lojalność względem Absaloma stawała się większa, Ittaj przyłączył się do Dawida. Nie pozwolił się od niego oddzielić, chciał iść za odrzuconym królem. Nie liczył się z kosztami i niebezpieczeństwami. Nie zastanawiał się także nad tym, co powiedzą i uczynią inni. Jego serce biło dla Dawida. Pozostanie z odrzuconym Dawidem było dla niego wielką chwałą.

Poświęcenie Ittaja spowodowało, że przyłączyło się do niego 600 mężów. Wraz z rodzinami i małymi dziećmi przyłączyli się oni do Ittaja, który był gotowy poświęcić swoje życie dla Dawida. Kto z nich mógł przewidzieć na jakie niebezpieczeństwa będą narażeni uciekając z Dawidem?

Kiedy później doszło do rozstrzygającej walki przeciwko Absalomowi i jego armii, Ittaj przejął dowództwo nad 1/3 armii Dawida. Mężowie będący z Dawidem zwyciężyli w tej bitwie. Zwycięstwo to nie jest jednak dla nas w tym momencie najważniejszą sprawą. Najważniejsze jest szczerze poświęcenie Ittaja, które skłoniło go do przyłączenia się do Dawida pomimo wielu przeszkód. Oby dzisiaj było więcej chrześcijan, którzy tak jak on, w pełnym poświęceniu będą w swoim życiu naśladować Chrystusa!

Kilka wydarzeń z życia Piotra

Piotr poznaje Pana Jezusa i idzie za Nim

Kiedy Piotr po raz pierwszy spotkał się z Panem Jezusem, otrzymał imię Kefas – Piotr, to znaczy kamień (Jana 1,42). Czy Piotr zrozumiał wtedy znaczenie tego imienia? Później w Mat. 16,13-20 złożył wyznanie o swoim Panu. Nie mówił tego jednak sam od siebie, lecz z objawienia Ojca. W końcu, w swoim liście zacytował słowa Starego Testamentu wskazujące na Chrystusa:

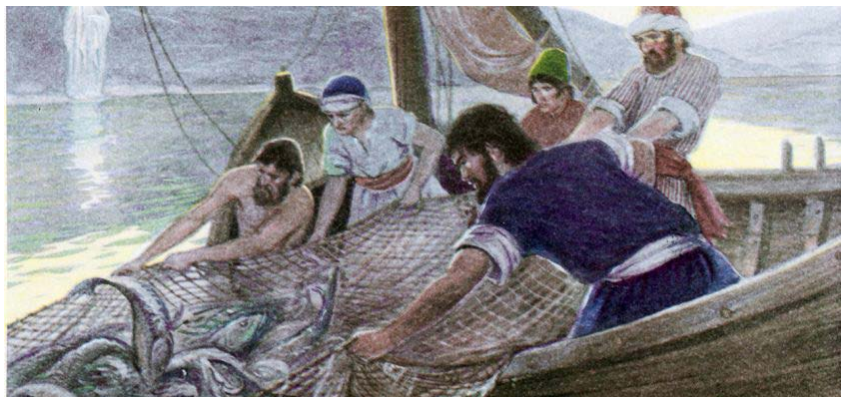
Dlatego to powiedziane jest w Piśmie: *Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny, A kto weń wierzy, nie zawiedzie się.* (1 Piotr. 2,6) oraz: *I wy sami, jako żywe kamienie...* (1 Piotra 2,5).

W tych kolejnych etapach życia Piotra zauważamy więc wzrastanie

w łasce i poznaniu Pana Jezusa. Jednak po pierwszym spotkaniu z Panem Jezusem Piotr z Nim nie pozostał.

O następnym spotkaniu czytamy w Łukasza 5,1-11. Nad jeziorem Genezaret Pana Jezusa otaczały tłumy ludzi. Nagle wsiadł On do łodzi Piotra, poprosił go, aby odpłynął od brzegu i stamtąd nauczał lud. Jakie słowa usłyszał wtedy z ust Pana? Tego nie wiemy. Na pewno trafiły one do jego serca (por. Łuk. 4,22), skoro na słowo Pana odpłynął od brzegu by po raz drugi rozpocząć połów ryb. Po ciężkim i bezowocnym nocnym polowie, Piotr mógł Mu odmówić, lecz posłusznie wykonał Jego polecenie. Zapewne było to skutkiem słuchania Słowa Bożego. Czy jest tak też w naszym życiu?

Piotr był zaskoczony ilością złowionych ryb. Na pewno pytał samego siebie: czy jest to możliwe, czy przypadkiem nie śnię? Lecz kiedy jego towarzysze pospieszyli z mu pomocą, uwierzył, że to była rzeczywistość. Za-



uważył, że Ten, który kazał zarzucić sieć uczynił cud.

Usłyszane słowo i cudowny połów ryb dogłębnie go poruszyły. Nie był w stanie ustać spokojnie, rzucił się więc Panu Jezusowi do nóg i zawołał: *Odejdź ode mnie, PANIE, bo jestem grzesznym człowiekiem* (Łuk. 5,8). Piotr nawrócił się i nazwał Jezusa swoim PANEM.

Kiedy słyszymy Słowo Boże i otwieramy na nie swoje serce wtedy:

- Duch Święty porusza je.
- Zauważamy, że w sprawie swojego zbawienia nie potrafimy nic uczynić (*Mistrzu, ciężko pracując, nic nie złowiliśmy* – Łuk. 5,6).
- Poznajemy, że jesteśmy grzesznikami (*...bom jest człowiek grzeszny* – Łuk. 5,8).
- Jesteśmy posłuszni Słowu Bożemu, poleceniom Pana Jezusa (*...poszli za Nim* – Łuk. 5,11).

Wydarzenie to wywołało u Piotra strach, ale Pan Jezus mówi do niego: *„Nie bój się”*, a następnie dodaje: *„od tej pory ludzi łowić będziesz”*. Piotr pozostawił wszystko i poszedł za Panem. Trzy lata przebywał z Nim aż do śmierci Pana. Po Jego zmartwychwstaniu, wniebowstąpieniu i wylaniu Ducha Świętego stał się zdecydowanym, odważnym, posłusznym i wiernym sługą Pana Jezusa. Nie łowił już ryb, lecz ludzi. Prowadził ich do Pana Jezusa.

Czy nie pragnęlibyśmy pójść drogą tego wiernego ucznia?

Piotr idzie do Pana po wodzie

To Pan spowodował, że uczniowie wypłynęli w morze (Mat. 14,22-33). Sam zaś poszedł na górę, aby się modlić. Jakież to wspaniałe, że Pan Jezus modli się za swoimi uczniami, modli się za nami! On często przebywał sam, aby to czynić. Podczas przeprawy łódź była kołysana przez fale. Podróż stała się niebezpieczna, gdyż wiatr był przeciwny.

Wydarzenie to obrazuje nam nasze życie. Mówiąc obrazowo, przepławiamy się na długi brzeg. Napotykamy na trudności, sprzeciwy, prześladowania. Miejsmy jednak na uwadze to, że Pan Jezus wstawia się za nami. Nie jest mu to obojętne, co się z nami dzieje. On czuwa nawet *„o czwartej straży nocnej...”* Jaka wierność! On mówi do swoich uczniów *„Ja jestem, nie bójcie się!”* (w. 27). Wielu Bożych mężów przeżywało w swoim życiu Bożą obecność. Jednym z nich był apostoł Paweł. Chociaż w trudnych chwilach wszyscy jego współpracownicy opuścili go, Pan był z nim.

Ale Pan stał przy mnie i dodał mi sił (2 Tym. 4:17).

Kiedy Piotr zobaczył Pana idącego po wodzie zerwał się, aby do Niego pójść. Piotr był spośród uczniów przeważnie najszybszy. Najczęściej pierwszy reagował na wydarzenia dziejące się wokół niego, pierwszy zadawał pytania, pierwszy na nie odpowiadał. Pan Jezus okazywał mu jednak wie-



le cierpliwości. Prowadził swojego ucznia i wychowywał go, aż do dnia, w którym powierzył mu ważne zadanie zajmowania się Jego trzodą:

*Rzecz mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Miłujesz mnie? I odpowiedział mu: Panie! Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecz mu Jezus: **Paś owieczki moje***

(Jana 21,17).

Pamiętajmy o tym, że Pan Jezus ma dla nas swoje zadania. Musi nas jednak najpierw do nich przygotować.

Piotr wyszedł z łodzi, aby przyjść po wodzie do Pana. Wspaniale! Patrząc na swojego Mistrza szedł po jej powierzchni, mimo szalejącej wokół burzy. Nie zastanawiał się nad tym, że dla człowieka jest to niemożliwe, ale

uwierzył i wykonał. Widzimy w tym wydarzeniu prostą lekcję dla nas samych. Szczera wiara może przeprowadzić nas przez wszystkie trudności. Później jednak spojrzął wokół i widząc wicherę zląkł się. Podobnie dzieje się z nami. Kiedy trzymamy się Bożych obietnic, wtedy spokojnie podążamy drogą wiary. Jeśli rozpoczynamy się rozglądać, analizować swoją sytuację, do serca wkrada się lęk i zwątpienie i w końcu zaczynamy „tonąć”. Pamiętajmy jednak o Bożych obietnicach:

Gdy będziesz przechodził przez wody, będę z tobą, a gdy przez rzeki, nie zaleją cię; gdy pójdziesz przez ogień, nie spłoniesz, a płomień nie spali cię.

(Izaj. 43,2)

Odwiedziny w nocy

Była ciemna, bezgwiezdna noc. Ciemność i przesywający chłód otaczały Janka z każdej strony. Trzęsąc się z zimna chuchał w przemarznięte dłonie. Potykając się wymacał drogę przed sobą pomiędzy drzewami, byle iść do przodu. Ach, gdyby mógł dojrzeć jakieś światło. Przecież powinien już osiągnąć szczyt wzgórza! A może to była góra? Jankowi trzęsły się z wycieńczenia kolana. Był już tak bardzo zmęczony... Nawet nie wiedział, ile minęło czasu, odkąd jego przybrani rodzice, którzy po śmierci jego matki wcale się nim nie opiekowali, wyrzucili go z auta w ciemną noc krzyżąc: „Teraz musisz sam o siebie zadbać, nie możemy nadal karmić jeszcze jednego darmozjada!”. Następnie zatrzasnęli drzwi i po prostu odjechali.



Janek zaczął szlochać, zachwiał się i upadł do przodu. „Nie, nie możesz leżeć, musisz wstać! Musisz iść dalej!” – mówił do siebie. Ostatkiem sił chłopiec podniósł się z ziemi. A tam, niedaleko wyżej, zobaczył świecące się światełko! Jak gdyby promień nadziei przeniknął ciemną noc. Nareszcie! Jeszcze raz chwiejąc się stanął na nogi, ruszył do przodu człapiąc, jakby był staruszkciem. Nagle wyłonił się przed nim mocny i wysoki kamienny mur. A w okienku, w domu przy bramie jaśniało ciepłe światło. Nadzieja dodała mu nowych sił. Zaczął walić pięściami w bramę. Jednak nic się nie działo. Znowu zaczął walić w bramę i krzyżeć ochryplym głosem o pomoc.

Wtem poważna, pociągła twarz wyjrzała z okienka w murze. Przestań tak hałasować! – zażądał mocny głos. – Nie możesz tutaj wejść! Nikt nie może tutaj wchodzić, rozumiesz?! Wynoś się! Potrzebuję pomocy! Bardzo jestem już głodny i taki zmarznięty! – błagał Janek.

Idź do domu, chłopcze!
Ja nie mam domu!
My nie możemy ci pomóc. Nie
możemy nikogo wpuszczać.
Janek załamał się i zaczął
szlochać.

Ależ Fred, przecież to jeszcze
dziecko – odezwał się inny,
bardziej przyjazny głos. – Czy
chcesz pozwolić, aby zamarzł
przez noc tam, na dworze? Czy ty
w ogóle wiesz, jaki dzisiaj mamy
dzień?

Boże Narodzenie – wymruczał
Fred.

Wpuść go, ukryjemy go w stajni,
w sianie. Herma da mu ciepłego
mleka i chleba. A rano, przed
świtem wyprawimy go w drogę.
Nikt nawet tego nie zauważy.

No, pięknie – burknął Fred, a po
chwilę wahania dodał – Na twoją
odpowiedzialność, Anton!

Tak, tak! Nie traćmy czasu.

Chłopiec jest u kresu sił.

Ciężka brama została lekko
uchylona i silne ręce chwyciły
Janka za ramiona i wniosły do
środku.

Taki mały, wychudzony dzieciak –
powiedział Anton ze
współczuciem. – Ma zapewne
dopiero dziesięć albo jedenaście
lat! Szybko, do ciepłego z nim!

Oto, czego ani Anton, ani Fred nie
zauważyli: W oknie wieży, która
wznosiła się nad budowlą
przypominającą zamek, błądy
mężczyzna z posępnymi oczami



przyglądał się zdarzeniu przy
bramie...

Zaledwie obaj słudzy ułożyli
chłopca na sianie i poinformowali
dobroduszną kucharkę, kiedy
usłyszeli odgłos, którego ponad
wszystko się obawiali: stukanie
kuli i krótki, ale mocny stukot
podkutych blachą obcasów na
kamiennej ścieżce, która
prowadziła do domu przy bramie.
Z hukiem otworzyły się drzwi.

Jak śmieliście wpuścić obcego do
domu? – jego głos był cichy, ale
dźwięczał ostro niczym metal. –
Nie zniosę obcego w moim domu!
Nigdy więcej!

Fred skurczył się ze strachu.
Jednak Anton wyprostował się i
spojrzał w białą ze złości twarz
swojego pana.

Dziecko, panie Westphal. Tylko
dziecko. Bez domu. Byłby
zamarzniętą, tam, w nocy na
dworze.

Milcz, głupcze! Za ten postępek ty będziesz marznął na dworze. Już, na zewnątrz z tobą! – Zimny gniew strzelał z oczu ich pana. Pójdę dobrowolnie – odpowiedział spokojnie, ale stanowczo Anton. Sam nie wiedział, skąd zdobył się na taką stanowczość, aby w ten sposób odpowiedzieć swojemu zgorzkniałemu i gniewnemu panu. Jednak zanim pójdę opowiem panu pewną historię. A pan jej wysłucha!

Patrzył na Westphala stanowczo wzrokiem nie znośącym sprzeciwu.

Ta historia ma prawie 1900 lat: Bóg nie mógł dłużej spokojnie patrzeć na ludzi żyjących w biedzie i grzechu. Bolał w swoim sercu nad tym, że ludzie niszczyli się nawzajem przez nienawiść, wrogość, zazdrość i pożydlwość. Dlatego posłał swojego Syna jako małe, bezbronne dziecko, którym ludzie musieli się opiekować. Boży Syn przyszedł w nasze ubóstwo i nędzę. A jego rodzice nie mieli dla Niego nawet łóżeczka. Byli w drodze, w nocy – tak, jak ten chłopiec, który dzisiaj kołatał do pańskiej bramy o pomoc. Nikt jednak nie miał noclegu dla Syna Bożego!

Wszystkie gospody były przepelnione. Jedyne w zlobie dla zwierząt znalazło się miejsce dla Niego. Mimo to Bóg nie zrezygnował z wypełnienia

swojego planu. Dopuscił, aby Jego Syn znośił prześladowanie, biedę i brak dachu nad głową. On przyszedł na ten świat kierowany czystą miłością. Dlatego nie mamy prawa – nie ważne, jak pokrzywdzeni, zagniewani i załamani jesteśmy – zamknąć naszych drzwi przed bliźnim, gdy jest w potrzebie!

Westphal wysłuchał wszystkiego, ani razu nie przerywając słudze. Idź do swojej pracy – zarządził krótko, odwrócił się, a metaliczny odgłos jego kroków oddalił się. Westphal wrócił do swojego pokoju na wieży. Zapatrzył się przez okno w ciemną noc. Przed oczami stanęła mu znowu wyraźnie owa niezapomniana noc na wojnie, kiedy przestrelono mu kolano, a tylko parę godzin później przyniesiono nieżyjącego już syna. Jego żona umarła parę lat wcześniej. Samotny i zgorzkniały „zagrzebał” się w swojej wieży. „Czy miałem do tego prawo?”, pytał samego siebie. Drżącymi rękami chwycił starą, zakurzoną Księgę i otworzył ją. Po wielu latach na nowo zaczął czytać tę historię:

„I stało się w owe dni, że wyszedł dekret cesarza Augusta, aby spisano cały świat. Pierwszy ten spis odbył się, gdy Kwiryniusz był namiestnikiem Syrii. Szli więc wszyscy do spisu, każdy do swego miasta. Poszedł też i Józef z

Galilei, z miasta Nazaretu, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, dlatego że był z domu i z rodu Dawida, aby był spisany wraz z Marią, poślubioną sobie małżonką, która była brzemienna. I gdy tam byli, nadszedł czas, aby porodziła. I porodziła syna swego pierworodnego, i owinęła go w pieluszkę, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”.

W międzyczasie nastąpiła głęboka noc. Westphal zamknął na moment oczy. W jego głowie kłębiły się sprzeczne myśli, a w sercu walczyły dwa przeciwne głosy. Którego miał posłuchać? Po pewnym czasie podjął decyzję i zawołał Antona, który przejął ostatnią straż przy bramie: Przyrowadź chłopca do mnie! – oznajmił krótko. – I połącz go do mojego łóżka. Jutro rano niech Helma zrobi mu ciepłą kąpiel. Jeśli to prawda, że ten chłopiec jest samotny jak palec, to ma zostać u mnie!



Oneyzfor

Apostoł Paweł, pisząc swój drugi list do Tymoteusza, przebywał w Rzymie w więzieniu. Jednak tym, co go o wiele bardziej zajmowało niż okoliczności, w jakich się znajdował, był fakt, że bezsilnie musiał przyglądać się, jak bardzo postępował upadek chrześcijańskiego świadectwa. W tych jakże przygnębiających okolicznościach Oneyzfor był tym, który pokrzepiał Pawła w wierze. Brat ten udał się w podróż do Rzymu, aby odwiedzić apostoła w więzieniu. Co on tam robił? Nic, co mogłoby wzbudzać wielką sensację. Paweł pisze: „Bo często mnie pokrzepiał” (2. Tym. 1,16). Jakże cenne są takie proste odwiedziny, bez wcześniej zaplanowanego programu, bez przygotowanej przemowy, ale w zależności od Boga.

W swojej służbie wobec Pawła Oneyzfor charakteryzował się trzema cechami, nad którymi chcielibyśmy się zastanowić:

Miłość Oneyzfora

W czasie, w którym w Efezie pierwsza miłość do Pana zaczynała słabnąć, rozpoczynając tym samym w Azji smutny upadek chrześcijaństwa, to właśnie miłość przyprowadziła z Efezu pewnego człowieka do Pawła.

Oneyzfor udał się do Rzymu, aby w miłości móc służyć temu biednemu i starszemu już więźniowi. Nie dowiadujemy się, w jaki konkretnie sposób Oneyzfor służył Pawłowi, ale prawdopodobnie wspierał go materialnie. Nie dowiadujemy się również tego, o czym rozmawiał z apostołem, jednak na pewno pocieszał Pawła słowami z Pisma Świętego. Z całą pewnością natomiast możemy powiedzieć, czym były te odwiedziny dla apostoła i co mu przyniosły: pocieszenie od Boga – Boga wszelkiej pociechy (por. 2. Kor. 1,3) oraz poświęcenie, które jeszcze bardziej zostało docenione, kiedy apostoł był sam. Takie przejawy Bożej miłości Paweł rozumiał bardzo dobrze i chętnie je przyjmował.

Odwaga Oneyzfora

Kiedy Oneyzfor podróżował do Rzymu, chrześcijanie byli prześladowani. Każdy, kto szukał Pawła w więzieniu, przyznawał się tym samym do bycia chrześcijaninem i znajdował się w niebezpieczeństwie również bycia aresztowanym. Pomimo to Oneyzfor nie wstydził się więzów, tzn. niewoli Pawła. Możemy to dobrze zrozumieć, że właśnie ta odwaga pocieszała znajdującego się w więzieniu apostoła, ponieważ w tamtych czasach istniało wielu bojaźliwych „żołnierzy” Jezusa Chrystusa, którzy bali się udziału w cierpieniach i „uciekli w dniu boju”

(Ps. 78,9). Kiedy Paweł napominał Tymoteusza, aby się go nie wstydził (2. Tym. 1,8), mógł powołać się na przykład Onezyfora, któremu nic nie przeszkodziło w odwiedzeniu apostoła w więzieniu. On zjednoczył się z hańbą, którą niósł apostoł Paweł, ponieważ miał przed oczami koronę sprawiedliwości (por. 2. Tym. 4,8).

Wytrwałość Onezyfora

Wytrwałość Onezyfora objawiła się w dwojaki sposób. Po pierwsze „usilnie” szukał więźnia – co jest dowodem na to, że Paweł został całkowicie odcięty od życia na wolności. Onezyfor szukał tak długo, aż znalazł Pawła. Poza tym nie pozostał przy jednych krótkich odwiedzinach, ale wciąż na nowo odwiedzał Pawła, tak że apostoł mógł przyznać: „często mnie pokrzepiał”. Jakież wzór! Czy my czasem nie rozpoczynamy jakiegoś zadania z wielką euforią, jednak równie szybko je porzucamy, kiedy pierwszy zapalał minie? Wytrwałość jest cechą wiary! W tym sensie apostoł zachęca nas: „A wy, bracia, nie ustawajcie czynić dobrze” (2. Tes. 3,13).

Wnioski

Miłość, odwaga, wytrwałość – żadna z tych cech nie wymaga szczególnych zdolności. Nie jest konieczne posiadanie szczególnego daru pasterskiego, wielkiej znajomości Biblii, czy odpowiedniego wieku, aby odwiedzić chorych i uciśnionych. Każdy brat

i każda siostra, która ma współczujące, bezinteresowne i pełne oddania serce, jest stworzona do takiej służby. Nie zapominajmy obietnicy Pana: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mat. 5,7). Pan Jezus nigdy nie pozostanie niczym dłużnikiem.

Pan będzie błogosławił każdemu, kto wypełnia takie proste zadania. Będziemy doświadczać tego, o czym mówi apostoł w Liście do Rzymian 1,12: „aby doznać wśród was pociechy przez obopólną wiarę, waszą i moją”. Jakże często wypełniły się te słowa podczas odwiedzin wierzących! Ktoś pragnął coś przynieść i wrócił do swojego domu z przepelnionym sercem. On sam został pocieszony podporządkowaniem, wiarą i wytrwałością drugiego brata, który w swej biedzie niezachwianie trwał przy Panu. Odwiedzamy wierzących, którzy przechodzą przez ciężkie doświadczenia i w pewien sposób spotykamy tam Pana Jezusa. Jakże wiele miejsc, gdzie znajdowali się wierzący złożeni chorobą, domów pogrążonych w żalobie i ciemnych celi więziennych stało się poprzez społeczność dzieci Bożych na chwilę „niebem na ziemi”!

Niech przykład Onezyfora stanie się dla nas bodźcem do służby w miłości pod kierownictwem Pana Jezusa.

J. KOEHLIN

Z Folge mir nach 10/21

RODZINA jako miejsce błogostawieństw

Kilka myśli do 1. Listu do Koryntian 13

Miłość nigdy nie ustaje

Wielkim tematem tego rozdziału jest miłość Boża. Nie została tu przedstawiona w sposób, w jaki objawia się ona w Bożym działaniu, lecz jak powinna być widoczna w życiu wierzącego. Wspaniałym przykładem tego jest postępowanie Pana Jezusa jako człowieka na ziemi.

Podobnie jak Koryntianom w tamtych czasach brakowało wzajemnej miłości, tak dzisiaj w naszych małżeństwach i rodzinach może dojść do jej niedostatku. Chcemy więc zastosować ten fragment Słowa Bożego do relacji wewnątrz rodziny.

Bez miłości wszystko jest niczym

Paweł zaczyna ten rozdział używając trzech przykładów teoretycznych sytuacji, które nigdy w rzeczywistości nie nastąpiły, lecz mają na celu zilustrować, iż bez miłości wszystko jest bezwartościowe.

- Nawet najpiękniejsze wyrażanie się we wszystkich językach ludzkich i anielskich pozostałoby bez znaczenia, gdyby odbywało się bez miłości.
- Również największy zasób darów duchowych okazałby się nic nieznaczący bez miłości.
- Największe oddanie i poświęcenie nic by nie znaczyły, gdyby nie były motywowane miłością.

Słowa te poważnie napominały Koryntian, gdyż byli oni dumni ze wszystkich darów łaski jakie posiadali; brakowało im jednak miłości. Jeśli zastosujemy to wobec naszych rodzin – może widzimy w nich wiele starań, niesamowicie ciekawe wycieczki i wielkie prezenty. Kiedy jednak nie będą one napędzane miłością, okażą się bez wartości i pożytku. Mały gest wypływający ze szczerzej miłości działa o wiele więcej niż wielkie akcje, którymi kieruje coś innego.

Jak ujawnia się miłość

W kolejnych wersetach (w. 4-7) opisany jest sposób, w jaki miłość ujawnia się w wierzącym. Mowa tu o Bożej miłości doskonale łączącej wiecznego Ojca z wiecznym Synem, która została przez Ducha Świętego rozlana w naszych sercach, abyśmy się nią rozkoszowali i podawali ją dalej.

Przy tym bardzo ważne jest, by same-
mu jej zażywać i odnaleźć w niej swój
pokój i spokój. Dopiero wtedy będzie-
my w stanie przekazywać ją osobom,
z którymi jesteśmy związani.

Pan Jezus, zawsze doskonale oto-
czony miłością swojego Boga i Ojca,
jest dla nas najlepszym przykładem.
Sam w każdej sytuacji i pod każdym
względem objawiał tę doskonałą mi-
łość. Rozmyślając nad Jego życiem
musimy stwierdzić, że przejawia się
ona w różnoraki sposób. Kiedy wy-
ciągnął rękę do tonącego Piotra i go
uratował, działał z miłości (por. Ew.
Mat. 14,31). Kiedy zaś ostrzegawczo
wskazał mu, że się Go zaprze, moty-
wowała Go również miłość (por. Ew.
Łuk. 22,32-34). Również, kiedy ostro
zganiał Piotra, ponieważ pozwolił się
użyć szatanowi, kierował się miłością
(por. Ew. Mat. 16,23).

Podobnie w naszych rodzinach
miłość będzie objawiała się w wielo-
raki sposób, zależny od danej sytu-
acji. Najważniejsze jest jednak, aby
to właśnie ona była motywem *wszyst-
kiego*.

Miłość objawia się w samozaparciu

Spośród piętnastu cech miło-
ści, przedstawionych w pierwszych
wersetach tego rozdziału, wiele jest
związanych z samozaparciem i ukie-
runkowaniem na dobro i powodzenie
innych. Miłość okazuje się dobrotli-

wą w cierpliwości i wyrozumiałości,
ponieważ zawsze szuka tego, co naj-
lepsze dla innych. Czy rzeczywiście
cechuje nas, mężów, takie nastawienie
do naszych żon?

Miłość nie zna zazdrości i zawiści,
nie stawia siebie na pierwszym planie
i nie ma na celu wywyższania siebie.
Nie zdarza się jej również być obraź-
liwą i nieprzyzwoitą, lecz jest gotowa
do rezygnacji z własnych interesów,
nie stając się jednocześnie zgorzkniałą.
Jakże uzdrawiające byłoby dla naszych
małżeństw, gdybyśmy w taki sposób
wzajemnie się miłowali!

Miłość raduje się z tego, co dobre

Miłość brzydzi się złem, a raduje
się z dobra. Nie może znieść niespra-
wiedliwości, a jednocześnie zakrywa
zło¹. Raduje się z prawdy. Czyż cechy
te nie okazują się przydatne podczas
wychowywania naszych dzieci?

Przestrzegając tych zasad będzie-
my prowadzić nasze pociechy dobrą
drogą i w odpowiedni sposób, nawet
jeśli konieczne będzie przezwyciężyć
różne przeszkody. Dzięki temu kon-
sekwentnie odeprzemy wszelkie zło,

¹ Nie oznacza to, że miłość aprobeje do-
konane zło, lecz że zwraca się do doko-
nanego na niej przewinienia z chęcią
przebaczenia. Nie uzależnia swojego
miłowania od tego, jak godną miłości
okaże się ta druga osoba.

a wesprzemy rozwój tego, co dobre. Miłość okaże się przy tym środkiem, dzięki któremu nasze wychowanie stanie się skuteczne.

Miłość ma pozytywny wpływ na otoczenie

Miłość nie jest tylko pasywna i znosząca w cichości przeciwności, ale udziela się ku dobremu. Potrafi cierpieć, wychodzi z dobrego założenia i chętnie wierzy, nie poddaje się, lecz ma nadzieję na poprawę oraz nie przestaje nosić drugiego z cierpliwością.

Jednocześnie miłość Boża nie jest ślepa i głupia. Nawet jeśli w tych wersetach często czytamy słowo „wszystko”, to nie ma ono znaczenia w sensie absolutnym. Chodzi raczej o sprawy, których można dokonać/przemilczeć/pominąć przebywając w społeczności z Bogiem i w zgodności z Panem Jezusem.

W ten sposób zastosowana i zmotywowana energia miłości wzmocni związek między małżonkami oraz rodzicami i ich dziećmi.

Miłość pozostaje na zawsze

W ostatnim fragmencie tego rozdziału (w. 8-13) czytamy o nieprzemijalności miłości. Jest ona cechą Bożą i dlatego jest wieczna. Z tego powodu bardzo właściwe okazuje się wprowadzające stwierdzenie: miłość nigdy nie ustaje.

Jakże pocieszają nas słowa z Ew. Jana 13,1 mówiące, że Pan Jezus umiłował swoich aż do końca. Oznacza to, iż Jego miłość nigdy się nie skończy. Nie ustanie w żadnej sytuacji i czasie!

Uczynimy tę prawdę znów integralnym elementem codziennego życia naszej rodziny. Czy to wobec żony czy męża, czy w relacjach pomiędzy rodzicami i dziećmi, czy też wśród rodzeństwa – miłość nigdy nie ustaje. Ona nie pozwoli się również zabić przez niesprawiedliwość i inne tym podobne rzeczy.

Nikt nie powinien wykorzystywać jej z cielesnych pobudek, ale jednocześnie nie wolno nam uważać takich relacji za niemożliwe. Mowa jest tu bowiem o Bożej miłości, która rozlana jest w naszych sercach i możemy ją okazywać przez moc Ducha Świętego w każdej sytuacji, jeśli tylko nasze oczy bez ustanku będą zwrócone na Pana Jezusa! On nam w tym dopomoże.

To, co przemienie

Wszystko, co ma związek z naszym życiem tu, na ziemi, przemienie. Mówienie z obecności Bożej odpowiednio do potrzeb słuchających (służba prorocka) – ustanie, gdy będziemy u Pana Jezusa. Mowa językami już dawno się zakończyła, gdyż była podarowana jako znak na początek czasu łaski.

Również nasze obecne cząstkowe poznanie znajdzie swój koniec. Dzisiaj

jesteśmy w stanie rozważać jedynie jakąś małą część prawdy Bożej. On wprawdzie objawił nam w pełni swoje myśli, my jednak rozważamy je kawałek po kawałku. Obecnie nie posiadamy w pełni poznania.

To wszystko się zmieni, gdy otrzymamy chwalebne ciała i będziemy u Pana (por. Fil. 3,21). Wtedy poznamy, jak sami zostaliśmy poznani i otrzymamy pełnię wejrzenia w sprawę Boże. Jednocześnie nadal pozostaniemy stworzeniami zajmującymi niższą pozycję w stosunku do wielkiego Boga, który jako jedyny jest wszechwiedzący.

Dwa przykłady

Aby wyjaśnić zmianę, jaka nastąpi pomiędzy czasem obecnym, a naszą przyszłością w niebie, która wkrótce się rozpocznie, Paweł używa dwóch przykładów:

Najpierw przedstawia różnicę między dzieckiem a dorosłym mężczyzną. Dziecko poznaje i osądza w dziecienny sposób. Nie pojmuje jeszcze kontekstu i związków między wydarzeniami. To, co widzi, jest oczywiście realne i prawdziwe, jednak brakuje mu zdolności do właściwego uporządkowania spraw oraz wiązania ze sobą ich poszczególnych aspektów. Dorosły mężczyzna potrafi to o wiele lepiej.

Następnie porównuje analizowanie danej sprawy z oglądaniem czegoś w lustrze albo twarzą w twarz. Lustro

(szczególnie polerowany metal – takie lustra używano w tamtych czasach) przedstawia rzeczywistość niewyraźnie i stoi „pomiędzy” oglądającym a rzeczywistością. W przyszłości będzie inaczej. Zobaczymy wszystko wyraźnie, twarzą w twarz. Poznamy wtedy tak, jak Bóg już dawno nas poznał.

Urzeczywistni się to, gdy zostaniemy przeniesieni z wiary w oglądanie i wypełni się nasza nadzieja. Miłość natomiast pozostanie. Ona jest wieczna i dlatego większa niż wiara i nadzieja. Powinniśmy i możemy już dzisiaj dążyć do tego, aby była coraz bardziej czynna i widoczna również w naszych związkach rodzinnych (por. 1. Kor. 14,1).

CHRISTIAN ROSENTHAL





GUJANA

Relacja brata Desmond Saul (Victoria, Kanada) z lipca 2021. Przed laty nasz brat rozpoczął w Gujanie projekt szkoleniowy dla nastolatków, którzy nie ukończyli szkoły.

Rok 2020 był bardzo trudny, a jednak niewątpliwie odczuwaliśmy to, co wyraża w swych słowach Samuel: „Aż dotąd pomagał nam Pan” (1. Sam 7,12). Inną sprawą jest to, czy my jako wierzący (lub świat) dostrzegamy rękę Pana we wszystkim, co dzieje się wokół nas.

Wkraczając w rok 2021 byliśmy w środku pandemii Covid-19. Nie omięła ona żadnego kraju, ale te biedniejsze (Gujana jest jednym z nich) były znacznie bardziej zagrożone. Niepewność co do pochodzenia zarazy podsycała wiele teorii spiskowych,

które wywołały różne reakcje na całym świecie. Na początku wydawało się, że nie wszystkie kraje są tym dotknięte, jednak nadzieja ta szybko zniknęła.

Szkoły, kościoły, imprezy towarzyskie i wszelkie formy społecznych zgromadzeń zostały wkrótce zawieszono, a świat utknął w lockdownie. W Gujanie byliśmy poważnie tym dotknięci, i to podwójnie, ponieważ brakowało nam środków oraz infrastruktury, aby się utrzymać, gdy wprowadzono w życie surowe zasady kwarantanny. Wydawało się, że z dnia na dzień wszystko się zatrzymało. Ale Pan zaczął działać i w niesamowity sposób poruszył wiele serc, by wyjść do nas z pomocą.

Wielu ludzi straciło tu pracę i stanęło w obliczu biedy, gdy rozmiary pandemii we wszystkich krajach zaczęły stawać się jasne. Bracia i siostry z naszego miejscowego zgromadzenia starali się na to zareagować, próbując wesprzeć najbardziej potrzebujących. Jednak przez ograniczone środki niewiele mogliśmy zrobić. Gdy nasza szkoła została poproszona o pomoc, przy wsparciu niektórych nauczycieli zorganizowaliśmy dystrybucję żywności dla najbardziej dotkniętych w wiosce. Trwało to około miesiąca, a dzięki hojności osób z zagranicy i zaangażowaniu naszej szkoły ponad 400 osób otrzymało zaopatrzenie. W tym czasie



zaczęliśmy lepiej zdawać sobie sprawę z tego, z czym mamy do czynienia.

Po ponad roku, gdy w końcu szczepionki, maseczki i inne produkty higieniczne stały się dostępne, surowe obostrzenia zostały złagodzone. Jednak przez cały czas i we wszystkich okolicznościach Pan zachował nas tu, w wiosce, przed najgorszymi skutkami pandemii, które dotknęły nasz kraj. Spośród naszej społeczności zachorowało 10 osób, a tylko dwoje z nich zmarło z powodu wirusa. „Dziękując za wszystko” – ten werset był stale na naszych ustach.

W ciągu ostatniego roku zgromadzenia w Gujanie zostały w większości zamknięte. Jednak w marcu 2021

Pan darował, że w Victorii (Kanada) mogliśmy rozpocząć na nowo wspólne łamanie chleba. Reakcje są bardzo dobre. Pozostałe spotkania odbywają się wirtualnie, co funkcjonuje całkiem dobrze. Problemem jest to, że pojedynczy bracia i siostry nie mają technicznych możliwości. Modlimy się za nich nieustannie.

W naszym ośrodku szkoleniowym FORCE GRECO zostaliśmy zmuszeni do odwołania wszystkich zajęć. Mimo tego udało nam się zrealizować program instalacji elektrycznych, ponieważ podjęliśmy działania zgodnie z przepisami. Zmienił się jednak format kursu. Obecnie staramy się wznowić niektóre inne kursy (w niepełnym

wymiarze godzin) w nadziei, że wkrótce pandemia da nam nieco wytchnienia. Módlcie się, proszę, aby Pan dał nam mądrość, w jaki sposób mamy być nadal świadkami Bożej miłości w naszym środowisku, a także abyśmy mogli dalej głosić dobrą nowinę.

Niektóre z sióstr z miejscowego świadectwa zgromadzenia okazały się filarami siły naszej szkoły, pomagając zarządzać jej działalnością podczas tej niebywale pandemii. I to mimo tego, że część z nich straciła pracę, a pandemia podniosła ogólne koszty życia.

Jeśli chodzi o mnie osobiście, to w 2020 roku udało mi się jeden raz, za duże pieniądze, wrócić do Kanady, ale potem musiałem przejść dwukrotną kwarantannę, by udać się z powrotem do Gujany. W tym roku wszystko stało się jeszcze droższe, bo obowiązujące przepisy nakazują, aby odbyć 3-dniowy pobyt w hotelu. A oprócz

tych wyzwań, w dniu wyjazdu miałem wypadek i mój samochód został uszkodzony. Ponieważ ja sam zostałem poszkodowany, moja wdzięczność do Pana wzrosła przez to wydarzenie. Słowo z 1. Piotra 1,7: „Doświadczenie waszej wiary o wiele cenniejszej od niszczywalnego złota” jest dla nas we wszystkich tych okolicznościach prawdziwą zachętą.

Jeśli Pan pozwoli, mam nadzieję, że wrócę do Kanady w sierpniu, ponieważ wygląda na to, że uciążliwe ograniczenia w podróżowaniu zostaną nieco złagodzone. Módlcie się, proszę, dalej razem z nami i za nami, ponieważ skutki pandemii wciąż stanowią dla nas wyzwanie, zarówno w Gujanie i na całym świecie.

W Jego miłości,
BRAT DESMOND SAUL



Święta Pana (3. Mojżeszowa 23)

Pascha (werset 5)

W 1. Liście do Koryntian 5,7b czytamy: „albowiem na naszą wielkanoc, jako baranek został ofiarowany Chrystus”. (Wielkanoc i pascha są w oryginalnym tekście biblijnym wyrażone tym samym słowem). Przez ten wiersz staje się jasne, czego obrazem była pascha, mianowicie ofiary Pana Jezusa.

Przed opracowaniem tej lekcji przeczytaj proszę bardzo uważnie 2. Mojżeszową 12.

1. Pascha miała być świętowana corocznie tego samego dnia i o tej samej porze, jak rozpoczęło się to w Egipcie. Kiedy dokładnie?
3. Mojżeszowa 23,5 i 2. Mojżeszowa 12,2,6: _____

Rok rozpoczynał się dla Żydów podczas jesieni. Jednak od momentu wyzwolenia Ludu Izraelskiego z Egiptu rozpoczęła się dla Boga inna rachuba czasu. Miesiąc wyjścia z Egiptu uznał On jako pierwszy w roku świętym. Rozpoczynał się pierwszym nowiem po równonocy wiosennej.

Wyrażenie „o zmierzchu” oznacza czas pomiędzy zachodem słońca, a nastaniem nocy. Staje się to zrozumiałe, gdy zważy się na fakt, iż żydowski dzień rozpoczyna się o godz. 18 (według naszej rachuby czasu).

2. Którego dnia miał być wybrany baranek na ofiarę paschalną?
2. Mojżeszowa 12,3: _____
3. O jakim wzniosłym fakcie dotyczącym Pana Jezusa mówią te cztery dni, w których baranek paschalny miał być przechowywany w domu?
1. Piotra 1,20: _____

4. Co oznaczają dla nas dzisiaj poniższe słowa?
a) ... „weźmie sobie każdy baranka” (2. Mojż. 12,3): _____

b) ... „baranek dla domu” (2. Mojż. 12,3); 1. Mojż. 7,1: Dz. Ap. 16,31: _____

c) ... „całe zgromadzenie” ... (2. Mojż. 12,6); Efez. 5,25: _____

5. Baranek paschalny miał być „bez skazy”; o Panu Jezusie jest napisane: „... jako baranka niewinnego i nieskalanego”. Co to oznacza?

(Wyrażenie „bez skazy” pojawia się w oryginalnym tekście biblijnym ponad 50 razy w 2., 3. i 4. Księdze Mojżeszowej, jak również w Księdze Ezechiela oraz jednokrotnie w 1. Liście Piotra 1,19. Natomiast słowo „nieskalany” znajdziemy jedynie w Liście Hebrajczyków 9,14 i 1. Liście Piotra 1,19 – w związku z Panem Jezusem, oraz w 2. Liście Piotra 3,14 – odnośnie wierzących.)

6. Baranek miał być jednorocznym samcem. Co oznacza ta cecha w jej obrazowym zastosowaniu na Pana Jezusa?

Baranek miał zostać zabity. Na samym początku wspomnieliśmy już werset z 1. Koryntian 5,7 gdzie czytaliśmy, że nasza pascha – Chrystus, został zabity. W Księdze Objawienia czytamy czterokrotnie o zabitym (a właściwie: zarżniętym) baranku – Obj. 5,6.9.12; 13,8. Jakże poruszają nas te słowa: „On został zabity (zarżnięty)”!

7. Co działo się z krwią zabitego baranka?

2. *Mojżeszowa 12,7*: _____

8. Jakie działanie miała ta krew?

2. *Mojżeszowa 12,13*: _____

Zwróć uwagę: pascha oznacza „przejsz obok”, „ominąć”.

9. Chciejmy przyjrzeć się teraz miejscom z Nowego Testamentu, w których jest mowa o krwi Pana Jezusa i jej działaniu. Przy każdym niżej wymienionym miejscu z Biblii napisz wymienione tam działanie krwi.

Ew. Mateusza 26,28: _____

Dz. Apostolskie 20,28: _____

Rzymian 5,9: _____

Efezjan 1,7: _____

Efezjan 2,13: _____

Kolosan 1,20: _____

Hebrajczyków 10,19: _____

Hebrajczyków 13,12: _____

1. Jana 1,7: _____

Objawienie 5,9: _____

Czyż wyczenie tych wszystkich błogosławieństw nie wypełnia naszych serc uwielbieniem?

10. Schronieni za krwią Izraelici spożywali mięso baranka paschalnego. Chciejmy porównać ten fakt ze słowami Pana Jezusa z Ew. Jana 6,50-58. Przeczytaj proszę te wersety. Pan mówi tam o spożywaniu swojego ciała i picciu jego krwi. Oczywiście nie chodzi tu o dosłowne, lecz o przenośne rozumienie tych słów. W tym fragmencie nie chodzi również o spożywanie pamiątki śmierci Pana. Co więc Pan ma tutaj na myśli?

Ma to dwa pełne błogosławieństwa skutki. Jakie?

Ew. Jana 6,53: _____

W tym wersecie chodzi o jednorazową czynność i oznacza przyjęcie z wiarą raz zmarłego za mnie Chrystusa podczas nawrócenia.

Ew. Jana 6,56: _____

Natomiast tutaj chodzi o ciągłe zajmowanie się zmarłym Zbawicielem. Czynność ta zachowuje nas w praktycznej społeczności z Nim.

11. Jak Izraelici mieli spożywać mięso baranka, a jak nie mieli tego czynić?

2. *Mojżeszowa 12,8,9:* _____

12. Pierwsze trzy miejsca w Piśmie, gdzie jest mowa o ogniu, są bardzo znamienne. W jakim kontekście czytamy o nim w poniższych fragmentach?

1. *Mojżeszowa 19,24:* _____

1. *Mojżeszowa 22, 6,7:* _____

2. *Mojżeszowa 3,2:* _____

Pascha miała być „jedynie upieczona”, ponieważ następnie należało ją spożyć. Ofiara całopalna, ofiara za grzech podczas wielkiego dnia prześlania (3. Mojż. 16), jak również ofiara z czerwonej jałówki (4. Mojż. 19), miały być całkiem spalone. W jednej z pieśni śpiewamy: „Strawiony też sądu żar”. Jakże bardzo On cierpiał!

13. Jeśli więc upieczone mięso baranka mówi o cierpieniach Pana w Bożym sądzie, co oznacza mięso surowe i ugotowane (które nie może być cieplejsze niż 100°C)?

Bóg nie oszczędził własnego Syna (Rzym. 8,32).

14. Co Izraelici mieli jeść do tego upieczonego baranka?

2. *Mojżeszowa 12,8:* _____

Przaśnikami zajmiemy się szczegółowo w kolejnej lekcji.

15. O czym mówią gorzkie ziola? Odpowiedz na podstawie poniższego wersetu.

2. *Mojżeszowa 1,14:* _____

Z pewnością jednak musimy w tym kontekście myśleć także o miejscach takich jak Treń 3,5,15, gdzie znajdujemy opis gorzkości, jaką Pan Jezus wziął na siebie z Bożej ręki za nasze grzechy.

16. Jakie części Baranka są wyszczególnione?

2. *Mojżeszowa 12,9:* _____

17. W związku z głową, chciałbym zwrócić uwagę na trzy rzeczy:

- Niekiedy obrazuje ona całą osobę, jak na przykład stwierdzenie „na głowę” – porównaj z 2. Mojż. 16,16
- Kapłan, bądź też Izraelita, który przyprowadzał zwierzę ofiarne, musiał położyć swoją rękę na jego głowie (mówi o tym wiele miejsc w Piśmie).
- Podczas składania ofiary całopalnej głowa często wymieniona jest oddzielnie od pozostałych części ciała zwierzęcia (2. Mojż. 29,17; 3. Mojż. 1,8,12; 9,13).

Głowa jest siedzibą rozumu (myśli). Człowiek ma miłować Boga z całego swojego serca ... i z całej swojej myśli (Łuk. 10,27). Jedynie Pan Jezus wypełnił to w doskonały sposób, nawet aż na śmierć (Jana 14,31).

18. O czym mówią odnóza? Może pomoże ci spojrzenie na prawo dotyczące zwierząt czystych.

3. *Mojżeszowa 11,21*: _____

Mięśnie uda to największe i najsilniejsze mięśnie. Odnóza mówią zatem zapewne o duchowej sile, która urzeczywistnia się w kroczeniu zgodnym z Bożą wolą.

19. Teraz chcemy jeszcze przyrzeć się kilku miejscom z Ewangelii, które poświadczają nam zdecydowane kroczenie Pana na Golgotę:

Ew. Jana 14,31: „Lecz świat musi poznać, że miłuję Ojca i że tak czynię, jak mi polecił Ojciec. Wstańcie, pójdźmy stąd.”

Ew. Jana 18,1: „To powiedziawszy, wyszedł Jezus z uczniami swoimi za potok Cedron, gdzie był ogród, do którego wszedł z uczniami swoimi.”

Ew. Jana 19,5: „Wyszedł więc Jezus w koronie cierniowej i w płaszczu purpurowym. I rzekł im Piłat: Oto człowiek!”

Ew. Jana 19,17: „A On dźwigając krzyż swój, szedł na miejsce, zwane Trupią Czaszką, co po hebrajsku zwie się Golgota.”

„Tak sam na krzyż kroczyłeś,
Boży sługo wierny,
Wieczną miłość dowodziłeś,
W posłuszeństwie Ty.”

20. Jakie znaczenie zaś mają wnętrzości? Poniższe wersety wskazują na ich znaczenie.

Izajasza 16,11; Jeremiasza 4,19: _____

Z pewnością nie będzie to błędne, jeśli powiemy, że wnętrzości są obrazem odczuć i pobudek, jakie kierują naszym sercem. Miejsca z Biblii, takie jak Ew. Mateusza 26,39.42 i Jana 12,27 pokazują nam odczucia Pana związane z Jego śmiercią na krzyżu oraz głębokie życzenie Jego serca, aby uwielbić Ojca.

Na koniec chcemy jeszcze krótko powtórzyć: Pascha mówi proroczo o ofiarnej śmierci Pana Jezusa.

Podobnie jak Izraelici, którzy mieli raz w roku w szczególny sposób sobie przypominać o tym, że Bóg wyzwolił ich z Egiptu, my możemy wspominać o Panu i Jego śmierci pierwszego dnia tygodnia w godzinie łamania chleba.

Odpowiedzi do kursu „Święta Pana - Pascha”

1. 14 dnia pierwszego miesiąca licząc według religijnego kalendarza żydowskiego.
2. 10 dnia pierwszego miesiąca.
3. Pan Jezus przebywał około 33 lat wśród swojego ludu.
4. a) Każdy musi osobiście uwierzyć w Pana Jezusa
b) Bóg zawsze pragnął ratunku całych domów, rodzin.
c) Pan Jezus umiłował Zgromadzenie i poszedł za nie na śmierć.
5. Pan Jezus był od wewnątrz i zewnątrz doskonały; nie uczynił żadnego grzechu i grzechu w Nim nie było.
6. Był pełen siły i energii.
7. Izraelita miał pomazać nią odrzwia i nadproże w domu.
8. Anioł zagłady widząc krew omijał ten dom.
9. Mat. 26,28: Przebaczenie
Dz.Ap. 20,28: Nabycie Zgromadzenia (zboru Pańskiego)
Rzym. 5,9: Usprawiedliwienie
Efez. 1,7: Wykupienie
Efez. 2,13: Zbliżenie
Kol. 1,20: Przywrócenie pokoju
Hebr. 10,19: Ufność/śmiałość do wstępu do świątyni
Hebr. 13,12: Uświęcenie
1. Jana 1,7: Oczyszczenie
Obj. 5,9: Odkupienie
10. a) Pan Jezus ma tu na myśli konieczność osobistego przyjęcia z wiarą dzieła odkupienia, jakiego dokonał.
b) Kto raz uwierzy w Pana Jezusa, posiada życie wieczne i nawet jeśli umrze, Pan go wzbudzi z martwych.
c) Zajmowanie się umarłym Zbawicielem prowadzi nas do tego, że pozostajemy w Nim, a On w nas.
11. Baranek nie mógł być spożywany surowy, ani ugotowany, lecz jedynie upieczony na ogniu.
12. 1. Mojż. 19,24: Ogień sądu nad Sodomą i Gomorą
1. Mojż. 22,6,7: Ogień na ofiarę całopalną, którą miał złożyć Abraham.
2. Mojż. 3,2: Ogień, w którym Anioł Pański ukazał się Mojżeszowi.
13. Surowe mięso miałyby oznaczać, że Pan Jezus w ogóle nie cierpiał, zaś mięso gotowane – że Jego cierpienia zostały w jakiś sposób złagodzone. Obydwa te stwierdzenia są błędne.
14. Mieli go spożywać z praśnikami i gorzkimi ziołami.
15. Gorzkie zioła mówią o gorzkości niewolnictwa, z którego Izraelici mieli zostać uwolnieni.
16. Wyszczególniona jest głowa, nogi i wnętrzności
18. Nogi mówią o duchowej sile prowadzącej do pielgrzymowania zgodnego z Bożymi myślami.
20. Wnętrzności/części środkowe mówią o wewnętrznych odczuciach duszy.